

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH.</p> <p>OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.</p> <p>KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020 Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA 1, MARSZAŁKOWSKA 81a</p> <p>TELEFONY: REDAKCJI 8.79-77. ADMINISTRACJI 9.61-92.</p> <p>Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str. 175 zł., — 1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., — 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucji komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł., — 1/4 str. 30 zł.</p>
--	--	---

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XX.

WARSZAWA, 30 PAŹDZIERNIKA 1938 r.

nr 44

TREŚĆ nr 44. Rola komunalnych kas oszczędności — *Michał Klonowski*. Sieć publicznych szkół powszechnych i dowożenie dzieci do szkół — *Zygmunt Załęski*. Nowy podział gmin na gromady w województwie wileńskim — *R. Tejszerski*. Głosy czytelników: Akcja biblioteczna na terenie pow. włodawskiego — *Czesława Gazy*. Co piszą inni: „Samorząd gmin wiejskich“ — *A.* „Na marginesie zagadnienia samorządowego w Polsce“ — *A.* „Odbudowa samorządu“ — *A.* Ze Związku Powiatów R. P. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik samorządowy.

Rola komunalnych kas oszczędności

(Rozważania na „Dzień Oszczędności“)

Zagadnienie k. k. o. ze stanowiska zainteresowań związków samorządowych i samorządowców posiada dwa aspekty: 1) aspekt gospodarczy, 2) prawno-ustrojowy. Aspekt gospodarczy, to funkcja k. k. o. w gospodarstwie społecznym, stanowisko w aparacie kredytowym.

Aspekt prawno - ustrojowy, to zagadnienie ustroju kas, stosunku do związków samorządowych jako założycielskich, zakresu udziału czynnika obywatelskiego w organach kasy, zakresu nadzoru władz państwowych.

Oba punkty spojrzenia na zagadnienie k. k. o. — gospodarczy i prawno - ustrojowy — są ze sobą najściślej wzajemnie powiązane: takie czy inne wyznaczenie gospodarczej roli k. k. o. w znacznym stopniu rozstrzyga o ich głównych podstawach ustrojowych; i na odwrót — taki czy inny ustrój może ułatwiać względnie utrudniać realizację tych zadań, jakie przed kasami zechcemy postawić.

Ce do gospodarczej roli k. k. o. — w miarę jak wzrasta ich finansowa siła — poglądy są najbardziej rozbieżne. A ich siła finansowa w rzeczy samej stale wzrasta, podobnie zresztą jak całej bankowości publicznej, która pozbawiła bankowość prywatną jej dominującego jeszcze tak niedawno stanowiska. Przełomowym jest pod tym względem rok 1931 — rok światowego przewrotu walutowego. Bankowość prywatna, która jeszcze w 1930 r. zgromadziła u siebie ponad 40% ogólnej sumy wkładów w instytucjach kredytowych, zredukowała swój udział w r. 1937 do niespełna 20%. Komunalne kasy oszczędności — licząc od roku, w którym zaczęły działać na podstawie jednolitego porządku prawnego, t. j. od r. 1928 udział swój powiększyły z 15% do blisko 25% ogółu wkła-

dów w instytucjach kredytowych w r. 1937. W sumach wyniosło to odpowiednio 360 mil. i 830 mil. zł. Tego przesunięcia na rzecz bankowości publicznej nie można przypisać jakiejś walce bankowości publicznej — za którą stoi Państwo i samorząd — z prywatną; jest ono przede wszystkim wynikiem przemian w poglądach i psychice wkładcy, faworyzującego wv rażnie instytucje, oparte o publiczną gwarancję.

Gdyby chcieć w wielkim, syntetycznym skrócie wyrazić tendencje, jakie na tle zagadnienia k. k. o. się rysują, to należałoby je sprowadzić do dwóch przeciwstawnych alternatyw: czy kom. kasy oszczędn. mają być instrumentem, narzędziem centralistycznej polityki kapitalizacyjnej, czy też instrumentem decentralizacji kapitałowej. Inaczej mówiąc, czy zadaniem głównym kas ma być wyłącznie gromadzenie wkładów i odprowadzanie ich do centrali, do której należeć będzie zasadniczo dyspozycja tymi kapitałami, czy też mają pozostać wyłącznie w służbie miejscowych potrzeb gospodarczych. Takie postawienie sprawy jest wprawdzie bardzo uproszczonym rozumowaniem, niemniej w naszych warunkach gospodarczych i kredytowych jest aktualnym. Ubóstwo kapitałowe w sposób znakomity sprzyja właśnie tendencjom centralistycznym, zważywszy zwłaszcza olbrzymie, coraz silniejsze zapotrzebowanie kredytowe Państwa.

Instrumentem centralistycznej polityki kapitalizacyjnej — w zakresie kapitalizacji dobrowolnej i przymusowej — są przede wszystkim państwowe zakłady, głównie P. K. O., a także banki państwowe, oraz zakłady ubezpieczeń tak rzeczowych jak i społecznych. Tą drogą sphywają ze społeczeństwa olbrzymie sumy do centralnego ośrodka dyspozycji, sku-

pionego w rękach Państwa. Dość powiedzieć, że roczny przypis składek w ubezpieczeniu emerytalnym w Z. U. S. wynosi ponad 160 mil. zł, a aktywa ubezpieczenia emerytalnego dochodzą do 1 miliarda złotych. Wkłady P. K. O. osiągnęły na koniec 1937 r. drugi miliard złotych. Są to sumy jak na naszą miarę i nasze stosunki olbrzymie. Kapitały, akumulowane przez k. k. o., będące w założeniu swym decentralistycznymi zbiornicami, stanowią około 1/2 sumy, zebranej przez centralny ośrodek, jeśli się jeszcze uwzględni pożyczki państwowe i papiery procentowe instytucyj państwowych, ulokowane na rynku prywatnym.

Inne instytucje lokalne, jako spółdzielnie kredytowe, gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe nie odgrywają tak poważnej roli na rynku pieniężno - kredytowym; spółdzielnie kredytowe zdołały zgromadzić na koniec 1937 r. około 280 mil. zł, zaś gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe, działające zresztą tylko na obszarze b. zaboru rosyjskiego, zaledwie nikłą sumę 9 milionów zł. wkładów.

W tych warunkach rola k. k. o., jako miejscowych zbiornic oszczędnościowych, jest dominującą; nie nie przemawia za tym, by to ich znaczenie mogło być przez kogokolwiek uszczuplone; przeciwnie zmiany w układzie na rynku pieniężno - kredytowym wzmacniają ewolucyjnie stanowisko k. k. o.

Gromadzenie wkładów, to jest jedno, choć główne zadanie k. k. o. Drugie — to sprawa sposobów lokowania tych funduszy. To zagadnienie właśnie nadaje sprawie k. k. o. dziś tyle aktualności. Sprowadza się ono do głównego, zasadniczego pytania, czy fundusze k. k. o. mają pozostawać na miejscu, mają alimentować miejscowe potrzeby gospodarcze i publiczne, czy też — tak jako to się dzieje z kapitałami zgromadzonymi przez P. K. O., banki państwowe, zakłady ubezpieczeń, kapitały te mają być odprowadzane — w tej czy innej formie — do jakiejś centrali, która nimi będzie gospodarować według własnych założeń i programów gospodarczych.

Jaki typ komunalnej kasy oszczędności w naszych warunkach jest najbardziej pożyteczny i celowy? Czy w naszych warunkach możliwym jest przyjęcie dla k. k. o. typu czystych instytucyj oszczędnościowych, których jedyną troską miałyby być gromadzenie wkładów, zaś operacje czynne polegałyby tylko lub w przeważającej mierze na lokowaniu funduszy w papierach wartościowych i bezpieczeństwie prawnym?

Nasza sieć lokalnych instytucyj kredytowych jest stosunkowo rzadka. W bankowości prywatnej, równoległe ze skurczeniem się obrotów handlowych, nastąpił proces koncentracji banków w głównych ośrodkach życia gospodarczego Polski. Penetracja terytorialna banków prywatnych, a także i państwowych jest stosunkowo mało intensywna. Sieć banków państwowych i prywatnych wynosiła w r. 1928 — 271 placówek, w r. 1937 — 163. Proces koncentracji odbył się nie tylko w płaszczyźnie obsługi terytorialnej — poziomo, ale także pionowo: gros kapitałów obcych w bankach prywatnych znajduje się w paru czołowych bankach. Można z dużym prawdopodobieństwem sądzić, że ta niewielka ilość banków — tak państwowych jak i prywatnych — specjalizuje się

w obsłudze bankowej większych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, natomiast mniejsze stają się klientami lokalnych instytucyj finansowych, a przede wszystkim k. k. o. W tych warunkach k. k. o. poza głównym, naczelnym ich zadaniem ułatwienia gromadzenia właściwych wkładów muszą podejmować w coraz większym stopniu normalną obsługę bankową życia gospodarczego, szczególnie w ośrodkach, do których szczupła sieć banków prywatnych i państwowych nie dociera. Odnosi się to w równej mierze do operacyj biernych, t. zw. przechowywania środków obrotowych lokalnych przedsiębiorstw, jak i zasilania tych przedsiębiorstw kredytem, potrzebnym dla przeprowadzenia procesu produkcji, zbytu lub założenia inwestycyjj.

Uwagi te możnaby także z grubsza odnieść do rolnictwa, dla którego k. k. o. w aktualnych warunkach winny pozostać najważniejszym źródłem ogólnego, drobnego kredytu, źródłem kredytu, jeśli nie tańszym, to w każdym razie łatwiej dostępnym.

W konkluzji należałoby dojść do stwierdzenia, że w obecnych naszych warunkach, przy znacznej koncentracji środków kapitałowych i koncentracji instytucyj finansowych, komunalne kasy oszczędności w zasadzie nie mogą zmierzać do wykształcenia się w czysty typ instytucyj depozytowych, których głównym a praktycznie i jedynym zadaniem byłoby zgromadzenie wkładów i lokowanie ich według prawnie ustalonych zasad, głównie w papierach o bezpieczeństwie prawnym.

Ostatnie lata nasuwają pod tym względem sporo ciekawych obserwacyj. W komunalnych kasach oszczędności (łącznie z 2 kasami niekomunalnymi) na przestrzeni lat 1931 — 1937 wkłady wzrosły blisko o 20% (18%), gdy suma kredytów spadła o 6% (z 728 mil. do 680 mil.). Równocześnie portfel papierów wartościowych wzrósł o 150% (z 55 mil. do 138 mil.), pochłaniając blisko 75% całego przyrostu wkładów. Reszta przyrostu wkładów wykorzystana została zapewne na powiększenie płynności kas, która zresztą była za mała i wymagała rzeczywiście podniesienia. Portfel papierów — głównie papierów państwowych i banków państwowych, który jeszcze w r. 1931 stanowił zaledwie około 9% ogólnej sumy wkładów, w r. 1937 — wynosi już blisko 20% (18,8%) tych wkładów, a więc wykazał duży wzrost nie tylko bezwzględny, ale i stosunkowy. Biorąc tylko za przykład r. 1937, otrzymamy, że całoroczny przyrost wkładów w k. k. o., wynoszący 88 mil., został tylko w 20% zużyty na nowe kredyty (16,9 mil. zł), reszta zaś została ulokowana w papierach wartościowych (30,5 mil. zł) oraz powiększyła płynne środki k. k. o.

W ogóle akcja kredytowa naszych instytucyj finansowych bardzo wybitnie osłabła, mimo, że równocześnie dopływ środków do tych instytucyj w postaci wkładów i rachunków bieżących był znaczny. Stałość naszych stosunków walutowych, wycofywanie kapitałów z procesów gospodarczych, detezauryzacja wpłynęły na stały przyrost wkładów, gdy tymczasem anemii życia gospodarczego, w związku z tym brak zaufania instytucyj finansowych do przedsiębiorstw wszelkiego typu, brak dobrego materiału wekslowego, wreszcie w ostatnim specjalnie roku dość napre-

zone stosunki polityczno - międzynarodowe zmusiły instytucje do hamowania wszelkiej akcji kredytowej i utrzymywania wysokiej płynności, czasem nawet ze szkodą dla bezpośredniej rentowności tej instytucji. Ale to nie są jeszcze wszystkie czynniki, które zdecydowały o słabej, nieproporcjonalnej ekspansywności k. k. o.

Działała tu niewątpliwie pewna inercja kierowników tych instytucyj, poszukiwanie łatwych form lokaty. Albowiem niezwykle prostą i o minimalnym ryzyku jest operacja kupna papierów o stałym oprocentowaniu, emitowanych albo zreguły gwarantowanych przez Państwo, a przy tym o stosunkowo wysokiej rentowności. Działały tu także niewątpliwie pewne naciski, dla rozszerzenia rynku dla papierów państwowych.

W rezultacie tego otrzymaliśmy opisany poprzednio stan: kurczenia się bezpośredniej akcji kredytowej k. k. o. przy równoczesnym znacznym wzroście wkładów, z których coraz wyższy odsetek lokowany jest w papierach procentowych, emitowanych przez Państwo lub przez instytucje państwowe, a więc przekazywanie miejscowych kapitałów do dyspozycji centralnych ośrodków.

Taki obraz otrzymamy, rozpatrując to zagadnienie w masie k. k. o. Intensywność zjawiska centralizowania funduszy, gromadzonych przez k. k. o., nie jest jednak jednakową, gdy wydzielimy dwie grupy k. k. o.: miejskie i powiatowe. W pierwszej, t. zn. w k. k. o. miejskich, zjawisko to występuje silniej; największe k. k. o. miejskie w coraz wyższym stopniu upodabniają się do P. K. O., która w całości lokuje swoje fundusze w papierach procentowych, przeważnie państwowych. Tak np. k. k. o. m. Warszawy ma ulokowane w papierach procentowych 40% wkładów, gdy wszystkie k. k. o. powiatowe na terenie b. zaboru rosyjskiego, dla którego posiadamy dane, tylko niecałe 15%. Niemniej zjawisko centralizowania występuje także i w kasach powiatowych, skoro jeszcze dwa lata temu w 1935 — lokaty w papierach wartościowych stanowiły w nich 10% wkładów.

Należy się tu przy tym pewne uboczne wyjaśnienie. Zarzut wyciągania kapitałów z lokalnych ośrodków dla dysponowania nimi w sposób centralny presumuje, że lokalne ośrodki byłyby inaczej pod względem kapitałowym co najmniej samostarczalne lub bogatsze. Taka presumacja nie byłaby słuszna, nie odpowiadała rzeczywistości właśnie w odniesieniu do kas powiatowych.

Teren ich działalności — na przeważających obszarach Polski — teren głównie wiejski — jest z całą pewnością pod względem kapitałowym deficytowym, choć nie mamy pod tym względem bliższych obliczeń. I deficytowym pozostanie zapewne przez czas dłuższy jeszcze. Stapianie różnych dzielnic Polski odbywa się m. in. drogą przesuwania nadwyżek kapitałowych jednych okręgów gospodarczych na inne, deficytowe tereny, zaniedbane ze względu na niepomysłny układ stosunków gospodarczo - politycznych w przeszłości.

Wyciąganie z całości powyższych wywodów natychmiastowego i kategorycznego postulatu pełnego uaktywnienia działalności kredytowej kas, który się narzuca, musi być wszakże ostrożne. Kasy oszczędności, których pierwszym powołaniem jest gromadzenie oszczędności, muszą nade wszystko dbać o bezpieczeństwo tych wkładów, a następnie o płynność, by sprostać potrzebie każdej wypłaty. Te dwa elementy wyznaczają charakter ich akcji kredytowej. W aktualnych warunkach gospodarczych zachowanie tych dwóch podstawowych elementów działalności nie jest łatwe. Często po prostu brak odpowiedzialnych, godnych zaufania kredytobiorców; niewątpliwie znaczne spustoszenia poczyniły akcje odłożeniowe, podważając zaufanie do pewności obrotu prawnego, które jest podstawowym warunkiem rozwoju życia gospodarczego. Niespokojne czasy wymagają także bardzo wysokiej płynności kas, utrzymanej z reguły w dwukrotnie wyższej normie niż np. w okresie przedwojennym, uchodzącym także i pod tym względem za normalny.

Ale mimo to te wszystkie zastrzeżenia, postawione ze względu na wyjątkowe, pod względem gospodarczym niepomysłne okoliczności, nie usprawiedliwiają w całości tak słabej działalności kredytowej k. k. o. Działa tu najsilniej mało twórcza inicjatywa ośrodków kierujących działalnością kas i polityka władz centralnych, nastawiająca kasy na lokaty w papierach wartościowych, głównie państwowych.

Za dużo czasu wymagałoby omówienie, choćby krótkie, potrzeb kredytowych miejscowych ośrodków życia gospodarczego i rolnictwa, drobnego handlu i przemysłu oraz rzemiosła, którym w pierwszym rzędzie zadośćuczynić winny k. k. o. jako najsilniejsze lokalne instytucje finansowe. Wspomnę tylko o jednym fragmencie, dziś specjalnie ważnym. Hasło uprzemysłowienia, odciążenia rolnictwa od nadmiaru żyjących z niego ludzi — zawiera w sobie także program uprzemysłowienia samej wsi, stwarzania na niej pozarolniczych źródeł zarobkowych, drobnych warsztatów wytwórczych przemysłowych i rzemieślniczych, a także wiejskich placówek handlowych, obojętne czy indywidualnych, czy zespołowych — spółdzielczych. Inercja naszych instytucyj kredytowych nie jest zdolna rozwiązać tego niesłychanie ważnego problemu. Zapatrzone w rzeczowe zabezpieczenie kredytu, które może dać tylko nieruchomości gruntowa bądź budynkowa, nie są w stanie rozszerzyć swojej działalności na te dziedziny, w których jedyną gwarancją są osobiste walory przedsiębiorczej jednostki i trafność jej gospodarczej kalkulacji. A trudności te są wszakże do pokonania, czego przykładem są m. in. Niemcy i niemieckie kasy oszczędności, a także Francja, Belgia. I trudności te są do rozwiązania jedynie przez instytucje lokalne, stojące najbliżej pożyczkobiorcy i jego warsztatu wytwórczego i jako takie mogące ocenić indywidualne warunki i możliwości.

Michał Kłomowski.

Sieć publicznych szkół powszechnych i dowożenie dzieci do szkół

Na obszarze Rzeczypospolitej było w roku szkolnym 1937/38 ogółem 27235 publicznych szkół powszechnych. (Wiadomości Statystyczne, zeszyt 3 z dn. 25. I. 1938 r.), w których uczyło się 4.703.212 uczniów, przeciętnie 1 szkoła ze 162 uczniami przypada na 14,27 km².

Ale ziemie Rzeczypospolitej bynajmniej nie są równomiernie zaludnione i szkoły powszechne nie są jednakowe, by można było poprzestawać na takim ogólnikowym obrazie sieci szkolnej. Niezbędna jest bliższa analiza zagadnienia.

Najprzód należy stwierdzić, że zagadnienie sieci szkół powszechnych, związanych z miejscem zamieszkania dziecka - ucznia, jest zagadnieniem dotyczącym prawie wyłącznie wsi i dlatego będziemy je dalej rozważać, jako sprawę gęstości rozmieszczenia szkół powszechnych na wsi, uwzględniając różne stopnie szkół, ponieważ dają one swym uczniom różne uprawnienia życiowe.

Według cytowanego źródła, w miastach ogółem było 2163 szkoły z 1195737 uczniami, w tym 107 szkół I stopnia z 8250 uczniami i 30 szkół II stop-

nia z 5968 uczniami. Należy tu zaznaczyć, że szkoły I stopnia w miastach, to szkoły na przedmieściach dla młodszych dzieci i uczniowie tych szkół, po 2 — 3 latach nauki, z reguły przechodzą do wyższych klas szkół śródmiejskich.

Na wsi było 25072 szkoły z 3501475 uczniami, w tym 18298 szkół I stopnia z 1646083 uczniami, 4410 szkół II stopnia z 901273 uczniami i 2364 szkoły III stopnia z 960119 uczniami. Szkoły wiejskie nie obejmują wszystkich dzieci wiejskich, część ich bowiem uczęszcza do szkół, położonych w miastach, jako szkół swego rejonu, część zaś tylko do wyższych klas szkół miejskich.

W związku z tym, dla dalszych rozważań sieciowych przyjmiemy, że w każdym mieście istnieje jedna szkoła III stopnia, obsługująca również wieś.

Następnie wyliminujemy teren Śląska, gdzie szkolnictwo rozwija się w zupełnie odrębnych budżetowych i formalnych warunkach organizacyjnych.

Po tychwstępnych uwagach, podajemy tabelkę obrazującą gęstość sieci szkolnej w roku szkolnym 1937/38 na terenach poszczególnych województw.

Województwo*)	Liczba miast	Liczba szkół na wsi stopnia			Przeciętna powierzchnia w km ² przypadająca na 1 szkołę			Promień koła w km o powierzchni przypadającej na 1 szkołę		
		I	II	III	w ogóle	II i III stop.	III stopnia	w ogóle	II i III stop.	III stopnia
Warszawskie	60	1 342	415	267	14,1	40,0	90,1	2,1	3,6	5,4
Łódzkie	46	1.114	342	185	10,3	33,2	82,4	1,9	3,2	5,1
Kieleckie	40	1.230	484	331	12,2	30,3	70,0	2,0	3,1	4,7
Lubelskie	33	1.446	473	255	14,3	40,9	109,0	2,1	3,6	5,9
Białostockie	44	1 278	215	125	19,5	84,5	191,9	2,4	5,2	7,8
Wileńskie	15	1.226	119	46	20,4	161,2	492,0	2,5	7,2	12,3
Nowogródzkie	10	1.016	129	63	18,8	113,7	314,6	2,4	6,0	10,0
Poleskie	12	892	183	63	31,9	142,1	488,9	3,2	6,7	12,5
Wolyńskie	22	1 489	268	105	18,9	90,5	281,4	2,5	5,4	9,5
Pomorskie	35	1 021	159	55	12,9	65,9	182,3	2,0	4,6	7,6
Poznańskie	99	1 637	266	63	12,8	62,1	164,0	2,0	4,6	7,2
Krakowskie	47	1.137	339	201	10,1	29,6	70,0	1,8	3,1	4,7
Lwowskie	58	1 690	438	192	12,0	41,3	101,3	2,0	3,6	5,7
Stanisławowskie	28	711	256	69	15,9	47,3	174,1	2,3	3,9	7,5
Tarnopolskie	36	958	222	81	12,8	48,7	141,3	2,0	3,9	6,7
O g ó ł e m .	585	18.187	4.308	2.101	15,0	52,2	133,5	2,2	4,1	6,5

*) Według podziału przed 1.IV.1938.

Promień koła podanej w ostatnich rubrykach tablicy, może być uważany, jako przeciętna maksymalna odległość szkoły (w prostej linii) od miejsca zamieszkania dziecka.

Trzykilometrowej (przewidzianej przez ustawę) długości drogi dziecka z domu do szkoły, odpowiada, według obliczeń M. Falskiego, promień długości 2,4 km.

W związku z tym można postawić tezę, że jedynie na ziemiach wschodnich ogólna sieć publicznych szkół powszechnych jest nieco zbyt rzadka, na pozostałych zaś obszarach raczej zbyt gęsta. Są to jednak odległości przeciętne, obliczane dla dużych sto-

sunkowo obszarów, bez uwzględnienia wielkich obszarów leśnych lub bagnistych. Faktycznego zagęszczenia sieci szkolnej wymagają tylko tereny podgórskie południowo - wschodnie i niektóre gminy w województwach wschodnich, w licznych natomiast miejscach możliwa jest komasacja szkół.

gorzej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o szkoły II i III stopnia, będące podstawą ustroju szkolnictwa. W najgęściej zaludnionych województwach łódzkim i krakowskim przeciętna odległość od szkoły, w której dziecko może przygotować się do gimnazjum (II i III stopnia łącznie), wynosi 3,1 km, a więc długość drogi około 4 km, w województwie

zaś wileńskim dochodzi do 7,2 km. (droga około 9 km.). Sieć szkół III stopnia jest jeszcze bardziej rzadka i tylko w wymienionych województwach krakowskim i łódzkim schodzi poniżej 5 kilometrowego promienia odległości (4,7), a w wileńskim i poleskim dochodzi do 12,5 km. Na 2748 gmin wiejskich było 1240 gmin takich, które nie miały szkoły III stopnia, a 166 takich, w których były tylko szkoły I stopnia, w tym najwięcej gmin na obszarze województw zachodnich.

Stan ten jest wybitnie zły i ze względu na możliwości dalszego kształcenia się dzieci wiejskich przy obecnym ustroju szkolnictwa i ze względu na szczupły program szkół I stopnia, z którym dziecko ma iść w życie.

Jak temu stanowi zaradzić, jak umożliwić dzieciom wiejskim uczęszczanie do szkół powszechnych wyższego stopnia?

Największy efekt, bez żadnych zmian w obecnej sieci szkolnej, można uzyskać przez zwiększenie liczby nauczycieli, zatrudnionych w szkołach, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Znaczna liczba szkół wiejskich jest obecnie nadmiernie przeciążona uczniami i ze względu na liczbę uczniów do nich uczęszczających wiele szkół powinno mieć wyższy stopień organizacyjny. Według norm, ustalonych przez statut publicznych szkół powszechnych, na okres trudnych warunków finansowych, w szkołach z liczbą uczniów ponad 140 powinno pracować co najmniej 3 nauczycieli i szkoły te powinny być szkołami II stopnia. Niestety, w omawianym ubiegłym roku szkolnym było 1794 szkół z liczbą uczniów od 140 do 230, w których pracowało tylko po dwóch nauczycieli i były one szkołami I stopnia.

Podobnie szkoły z liczbą uczniów powyżej 230 powinny być szkołami III stopnia i znowu według liczby uczniów 1076 szkół o 3 lub 4 nauczycielach powinno mieć po 5 względnie 6 nauczycieli i stać się szkołami III stopnia. Zmiana ta wymaga około 3400 etatów nauczycielskich. Zastrzyk taki do szkół przeciążonych poważnie zagęściłby sieć szkół II i III stopnia na wsi, co obrazuje poniższe zestawienie.

Województwo	Liczba szkół na wsi		Odległość od szkoły	
	II	III	II i III	III
Warszawskie	508	382	3,1	4,6
Łódzkie	393	247	3,0	4,6
Kieleckie	634	496	2,6	3,9
Lubelskie	605	394	3,1	4,8
Białostockie	358	194	4,1	6,6
Wileńskie	168	74	6,1	10,2
Nowogródzkie	235	102	4,6	8,1
Poleskie	388	151	4,6	8,4
Wołyńskie	511	179	4,0	7,6
Pomorskie	165	63	4,5	7,3
Poznańskie	281	66	4,4	7,2
Krakowskie	465	278	2,7	4,2
Lwowskie	674	283	3,0	5,2
Stanisławowskie	369	135	3,1	5,6
Tarnopolskie	348	133	3,2	5,6
O g ó ł e m	6102	3177	3,6	5,8

Maksymalne odległości od szkoły, w której mogłoby dziecko pobierać naukę na poziomie II stopnia, zmalałyby z 7,2 km do 6,1 km, a od szkoły III stopnia z 12,5 km do 10,2 km.

Jedynie sieć szkół II stopnia w województwach centralnych i południowych zbliżyłaby się do zadawalającej, ale na pozostałych terenach nawet szkoły II stopnia byłyby jeszcze zbyt rzadkie. Sieć szkół III stopnia na całym obszarze pozostałaby jeszcze zbyt rzadka.

Rozważając dalej to zagadnienie, pamiętać należy, że około 450.000 dzieci, objętych obowiązkiem szkolnym, nie uczy się zupełnie. Znaczna spośród nich liczba, to dzieci zamieszkałe w rejonach przeciążonych szkół I stopnia, które znalazłyby się w szkołach, i były uczniami, gdyby miały w szkołach miejsce i przez to stworzyłyby warunki dla przekształcenia kilkuset dalszych szkół I stopnia na szkoły stopnia II. Przybyłoby również kilkadziesiąt szkół III stopnia i sieć szkół wyżej zorganizowanych nieco zagęściłaby się jeszcze — szczególnie na obszarze województw wschodnich, ale nadal niedostatecznie, by dzieci mogły ze szkół tych korzystać, dochodząc do nich codziennie pieszo.

Trzeba szukać innych dróg zaradzenia potrzebie i tutaj nasuwa się zagadnienie dowożenia dzieci do szkół. Nie jest to sprawa nowa ani w praktyce życiowej, ani w rozważaniach publicystycznych, ale nie została dotychczas ujęta w określone formy organizacyjne.

W środowiskach nauczycielskich rozwijają się tendencje, by sprawę dowożenia dzieci do szkół załatwić w drodze obowiązku, nałożonego na gminy postanowieniami odpowiedniej ustawy.

Trzeba stwierdzić, że w Polsce nie brak pomysłów na ustawy z obowiązkami dla gmin. Gdy tylko zjawi się jaka potrzeba, zaraz kluje się pomysł zobowiązania samorządów, z zupełnym pominięciem istoty samorządności, jak gdyby wszystko, co samorzady robią, wypływało nie ze zrozumienia potrzeby przez organa samorządowe, lecz z nakazu ustawy.

Nie sądzę, aby w danym przypadku był potrzebny i właściwy nakaz ustawowy. Sądzę, że sprawę można załatwić prościej, przez rozszerzenie postanowień art. 2 ustawy z dn. 26 marca 1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 204). Dotychczas ustawa ta postanawia, że obowiązkiem świadczeń w naturze można obciążyć tylko w celu: 1) budowy i utrzymania dróg samorządowych, 2) wykonania melioracji wodnych, 3) wznoszenia budynków gminnych i gromadzkich oraz 4) zalesiania nieużytków. Do celów powyższych należy dodać punkt 5) o treści następującej: 5) *dowożenia dzieci do publicznych szkół powszechnych.*

Jakim jest sens takiego postanowienia i na czym polega jego wartość? Nie ma tu żadnego nowego obowiązku dla gmin — i nie potrzeba. Wystarczy uprawnienie dla gminy, by obowiązki, jakie wymieniona ustawa nałożyła na obywateli, mogły być wy-

korzystane dla dowożenia dzieci, a niewątpliwie znajdzie się w gminach dość zrozumienia potrzeby, by akcją dowożenia dzieci do szkół odpowiednio zorganizować.

Na podstawie własnych obserwacji, jako obwiązany do świadczeń w naturze, odnoszę wrażenie, że gminy wiejskie nie są obecnie w stanie należycie wyzyskać tej ilości świadczeń, jaką oddaje im do dyspozycji wymieniona ustawa.

Dzieje się to z dwóch względów: 1) wszystkie dotychczasowe cele, wymienione w art. 2 ustawy, obejmują roboty ziemne, które można wykonywać tylko w lecie (poza zwózką materiałów); 2) ze względu na roboty polne, okres szarwarków jest krótki — nie przekracza kilku tygodni przednówka. W tym krótkim okresie czasu gmina nie jest w stanie odpowiednio zużytkować robocizny paru tysięcy zobowiązanych do świadczeń i na robotach szarwarkowych po paru dniach następuje rozprężenie, a w związku z tym jedynie wyjątki całkowicie wykonywują przepisane świadczenia.

Dowożenie dzieci do szkół — właśnie na odwrót — bardziej niezbędne jest w zimie i ten, kto nie chciał lub nie mógł odrobić świadczeń w lecie, będzie mógł i winien odrobić je w zimie przez dowożenie dzieci do szkół lub odwożenie ich z powrotem — ze szkoły do domu.

Za takim ujęciem sprawy przemawia jeszcze jeden wzgląd — moim zdaniem — bardzo ważny. Wiadomo, że nie w każdej wsi może być szkoła w ogóle, a tym mniej szkoła wyższego stopnia. Ustawa o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych przewiduje długość drogi dziecka z domu do szkoły w granicach do 3 km. Jakże różna jest sytuacja dzieci mających szkołę we własnej wsi i tych, które

chodzą z odległości 2 — 3 km. do szkoły, a przecież rodzice ich jednakowo świadczą na utrzymanie szkół.

Zaradzić temu nie można — tak być musi. Ale tę niesprawiedliwość można złagodzić nieco — dla dziecka przez dowożenie go do szkoły, a dla rodziców — przez zaliczenie im tego dowożenia na rachunek świadczeń w naturze. Ci, co mają szkołę blisko — winni reperować drogi (najpowszechniejszy cel świadczeń), ci zaś, którzy mają szkołę daleko, będą wozili dzieci (swoje i nie swoje) do szkoły, a dzięki temu, że cel świadczenia jest im bliski, wykonają go ochotnie i zaoszczędzą wiele zdrowia dzieci oraz wydatków na lekarzy i obuwie. Szkoła przy tym znakomicie zyska na frekwencji dzieci.

Te same zasady dadzą się zastosować w przypadkach, gdy chodzi o dowożenie dzieci do szkół wyższego stopnia z miejscowości, posiadających szkoły I stopnia.

Organizacja akcji nie będzie nastęrczać wiele trudności. Wypadnie tylko ustalić odpowiedni miernik, biorąc pod uwagę odległość i liczbę dowiezionych dzieci oraz zorganizować kontrolę — prawdopodobnie przy współdziałaniu nauczycielstwa. W ramach akcji samorządowej — nie nakazu — będzie to rzeczą łatwą.

Sprawa zdaje mi się prosta — zrzeczenia samorządowe powinny ją rozważyć i ewentualnie podjąć inicjatywę w kierunku wspomnianego rozszerzenia postanowień art. 2 ustawy o świadczeniach w naturze.

I rodzice i dzieci będą wdzięczne, a wieś zyska większą możność korzystania ze szkół III stopnia.

Zygmunt Zułęski.

Nowy podział gmin na gromady w woj. wileńskim

O ile zarząd majątkiem i dobrem gromadzkim na terenie województw wschodnich nie nastęrcza gromadom większych trudności z tej prostej przyczyny, iż przeważnie nie mają one czym zarządzać, o tyle ustawowy obowiązek gromady w zakresie współdziałania z gminą wiejską w wykonywaniu administracji publicznej przekracza częstokroć faktyczne możliwości sołtysa, jako organu wykonawczego gromady.

Aby uprzytomnić sobie, jak odpowiedzialną jest rola sołtysa, zaryzykuję twierdzenie, iż jest on organem współdziałającym, a niekiedy i wykonawczym w zakresie: przygotowania obrony państwa, bezpieczeństwa i walki z przestępczością, skarbowości, reformy rolnej, a także szeregu spraw z zakresu własnego działania administracji samorządowej.

Sprawnie funkcjonujący sołtys jest nie tylko konieczną komórką sprawnie funkcjonującego aparatu administracji publicznej, lecz jest on również

faktycznym łącznikiem w terenie pomiędzy administracją, a ludnością.

Z powyższego wynika, iż wybór odpowiednich ludzi na stanowisko sołtysa i podsołtysa, jak również właściwa ocena tych ludzi przez czynniki, powołane z mocy ustawy do zatwierdzenia wyboru, leży w interesie tak administracji publicznej jak i samych obywateli.

Najlepszy jednak sołtys nie będzie w stanie sprostać swym obowiązkom, o ile jego pieczy zostanie powierzony zbyt duży lub nieodpowiednio wykrojony teren gromady. Miał to widocznie na uwadze ustawodawca, określając w art. 15 ustawy samorządowej, iż gromadę wiejską stanowi z reguły każda miejscowość (osiedle, wieś, sióło, kolonia itd.).

W praktyce „reguła“ wyżej przytoczona pozostanie jeszcze na długo jedynie pobożnym życzeniem i to w odniesieniu do województw wschodnich jak też i innych. Niezawodnie dużą przeszkodą do zre-

alizowania słusznej zasady nie tworzenia zbyt dużych gromad są, jak zawsze, finanse komunalne, choć oszczędności, uzyskanej z utrzymywania mniejszej ilości sołtysów, nie można uznać jako racjonalnej oszczędności w budżecie gminy.

W okresie największego kryzysu zauważono nawet impuls do komasowania dużych, składających się niekiedy z kilkunastu osiedli, gromad.

Oczywiście, iż obszar i ilość ludności nie mogą same przez się stanowić podstawy do oceny słuszności podziału terenu na gromady; jak duża jednak jest rozpiętość pod tym względem, świadczy fakt, iż przeciętny obszar gromady na terenie wojew. warszawskiego wynosi 4,3 km kw., na terenie zaś woj. wileńskiego wynosi 32,8 km kw. Nie mniejszą rozpiętość wykazuje przeciętne zaludnienie gromady, a mianowicie: od 279 mieszkańców (woj. białostockie) do 1.227 mieszk. (woj. wileńskie).

Dotychczasowy podział gmin na gromady na terenie województwa wileńskiego stanowił wyjątek pod względem zbyt dużego obszaru i zaludnienia nie tylko w stosunku do województw centralnych, ale nawet w stosunku do sąsiednich województw kresowych. O ile chodzi o poszczególne powiaty, to stan ten ilustruje następująca tablica:

Nazwa powiatu	Ilość ludności	Obszar w klm. kwadr.	Ilość gmin	Ilość gromad	Przeciętny obszar gromady w klm. kwadr.	Przeciętne zaludnienie gromady
Brasławski	143.100	4.217	15	95	44	1.506
Dziśnieński	159.900	3.968	13	120	33	1.332
Mołodecki	91.300	1.898	8	72	26	1.268
Oszmiański	104.600	2.362	8	68	35	1.538
Postawski	99.900	3.050	11	94	32	1.063
Święciański	136.500	4.017	14	125	32	1.092
Wilejski	131.100	3.427	12	118	29	1.111
Wileńsko-Trocki	214.500	5.967	15	189	31	1.135
Razem, wzgl. przeciętnie na województwo	1.080.900	28.907	96	881	32,8	1.227

Przytoczone wyżej cyfry wymownie świadczą o tym, jak konieczną była rewizja dotychczasowego podziału gmin na gromady na terenie województwa wileńskiego w kierunku wydatnego zwiększenia ilości gromad, a rzucona przez Urząd Wojewódzki w styczniu r. b. inicjatywa w tym zakresie znalazła mniejsze lub większe zrozumienie w stosownych uchwałach zainteresowanych rad gromadzkich i gminnych oraz w uchwałach i wnioskach wydziałów powiatowych.

Załatwiając omawianą sprawę w trybie art. 16

ustawy samorządowej, rozporządzeniem Wojewody Wileńskiego z dnia 17-go września r. b. ustalono nowy podział gmin na gromady. Wyniki tej reformy w poszczególnych powiatach ilustruje następująca tablica:

Nazwa powiatu	Ilość gromad		Przeciętny obszar gromady w klm. kwadr.	Przeciętne zaludnienie gromady	Ilość gromad pozostałych bez zmian
	dotychczasowa	obecna			
Brasławski	95	228	19	636	—
Dziśnieński	120	260	15	615	1
Mołodecki	72	118	16	774	10
Oszmiański	68	98	24	1.067	1
Postawski	94	155	20	645	6
Święciański	125	289	14	470	2
Wilejski	118	236	14	555	2
Wileńsko-Trocki	189	245	20	875	100
Razem względnie przeciętnie na województwo	881	1.629	17,7	664	122

Już pobieżna analiza podanych wyżej cyfr świadczy, że nie wszędzie organa samorządowe jednakowo życzliwie odniosły się do sprawy zwiększenia ilości gromad, zwłaszcza zaś w pow. wil.-trockim i oszmiańskim, reforma ta, zdaniem moim, nie osiągnęła pożądanego wyniku.

Urząd wojewódzki nie czując się kompetentnym do zwiększenia ilości gromad, zaprojektowanych przez uchwały poszczególnych wydziałów powiatowych, ograniczył się jedynie do formalnej i merytorycznej oceny wniosków, dotyczących nowego podziału, uważając bądź co bądź dokonaną reformę jako wyraźny krok naprzód w uporządkowaniu ważnego zagadnienia.

Przeprowadzona reforma poszła zresztą nie w kierunku mechanicznego zwiększenia ilości gromad lecz przede wszystkim w kierunku bardziej racjonalnego ich wykrojenia w terenie. Świadczy o tym np. fakt, iż w pow. oszmiańskim zwiększono ilość gromad tylko o 44%, nie mniej tylko jedna gromada utrzymała się w swych dotychczasowych granicach.

W grudniu r. b. większość rad gromadzkich w województwie wileńskim kończy swe kadencje, do tego też terminu dostosowano rozporządzenie Wojewody Wileńskiego o nowym podziale gmin na gromady. Rozporządzenie to ukaże się w najbliższym dzienniku wojewódzkim i będzie obowiązywać od dn. 1-go listopada 1938 r. Ustali ono m. in. dla całego województwa nazwy poszczególnych gromad oraz wykaz miejscowości, wchodzących w skład każdej gromady.

R. Tejszerski.

Głosy czytelników

Akcja biblioteczna na terenie pow. włodawskiego

Do jednej z największych bolączek naszej wsi zaliczamy brak książki. Wieś, to ugor surowy, trzeba

włożyć dużo pracy, aby zebrać bogaty plon. Młodzież wiejska ogromnie garnie się od wiedzy, ale trzeba jej

przyjść z pomocą. Wiadomości, zdobyte w szkole, często niżej zorganizowanej idą w zapomnienie, jeżeli nie są pogłębiane dalej. Aby nie zatracić wiadomości, zdobytych w szkole — trzeba czytać.

Zrozumiała to młodzież wsi i dziś zdecydowanie żąda i upomina się o książki.

Z pomocą młodym czytelnikom przychodzą przede wszystkim biblioteki samorządowe gminne, a szczególnie powiatowe.

Jednym z przykładów akcji bibliotecznej może być powiat włodawski. Po raz pierwszy na terenie powiatu biblioteki samorządowe (gminne) zostały założone w 1924/25 roku z inicjatywy zarządów gminnych i Wydziału Powiatowego. Biblioteki były publiczne. Powiat posiada 17 gmin, z których 5 gmin bibliotek nie założyło. Księgozbiory gminne dochodziły do liczby 300 tomów i wszystkie były prawie jednakowe, widocznie dobozem kierowały te same osoby dla wszystkich gmin.

Z czasem księgozbiory zostały wyczytane w siedzibach gmin, dopływu nowych książek zupełnie nie było tak, że książki w znacznej części pogubione, zniszczone (to nie było odpowiedniej opieki) stały się balastem gmin. W tymże czasie 2 gminy biblioteki swoje przekazały organizacjom młodzieżowym.

Po raz drugi zainteresowanie bibliotekami nastąpiło w 1933 roku, tym razem z inicjatywy Kuratorium Lubelskiego, które prowadzi akcję ogólną na terenie całego województwa.

W roku 1933/34 po raz pierwszy Kuratorium przysłało zakupione przez Wydział Powiatowy 4 biblioteki ruchome; każdy komplet posiadał po 75 tomów, odpowiednio dobranych, opracowanych, ze wszelkimi pomocami tak, że komplety gotowe mogły iść od razu w teren.

Właścicielem bibliotek ruchomych jest Wydział Powiatowy.

W pierwszym roku akcji w 1933/34 Wydział Powiatowy wyasygnował 1000 zł, a gminy 500 zł, razem 1500 zł.

W ten sposób na terenie powiatu były stare, wyczytane biblioteki gminne stałe i komplety ruchome Wydziału Powiatowego, z nowymi książkami. W każdym następnym roku następuje wprawdzie słaby, ale jednak wzrost kompletów, które rozsyłano do poszczególnych gmin w powiecie.

Stan taki trwa prawie do końca roku 1936. W tym roku zostaje zaangażowana siła fachowa do prowadzenia centrali bibliotecznej. Przy objęciu pracy bibliotekarka zastaje już 14 kompletów ruchomych.

Po raz pierwszy w 1936/37 r. wszystkie gminy wiejskie (14) dostały komplety i po raz pierwszy została sporządzona statystyka bibliotek ruchomych na terenie powiatu.

W związku z potrzebą wyszkolonych bibliotekarzy punktów bibliotecznych z powiatu włodawskiego wy-

ślano 10 chłopców na tygodniowy kurs dla bibliotekarzy punktów bibliotecznych, urządzonego przez Kuratorium Lubelskie w Lublinie.

W 1937 r. po przeprowadzeniu rozmów z zarządami gminnymi i wytłumaczeniu, że gminne biblioteki stałe w dotychczasowym stanie bez dopływu nowych książek i oczyszczenia księgozbiorów wyczytanych w siedzibach gmin nie spełniają swego zadania, uzyskało się zgodę gmin na reorganizację bibliotek stałych na gminne komplety ruchome, którymi można obsługiwać teren całej gminy, a następnie powiatu.

Do tej pory statystyka podawała, że powiat włodawski posiada najwięcej bibliotek gminnych stałych na terenie województwa, a najmniejsze czytelnictwo; było to właśnie wynikiem przestarzałego w znacznej części księgozbioru i wyczytanego w obrębie siedziby gminy.

W przeciągu 1937/38 r. zostało opracowanych 15 kompletów gminnych z wartościowszych książek poszczególnych gmin i z dokupionych książek nowych. Komplety gminne, liczące po 75 tomów, tak samo opracowanych jak i komplety Wydziału Powiatowego, powiększyły ilość kompletów użytecznych na terenie całego powiatu. Dziś posiadamy w powiecie 20 kompletów centrali powiatowej oraz 15 kompletów gminnych, czyli w sumie 35 bibliotek ruchomych, co przedstawia prawie 9 razy większy księgozbiór aniżeli w pierwszym roku 1933/34. Wymianę i statystykę kompletów Wydziału Powiatowego i gminnych prowadzi centrala biblioteczna. Wzrasta zrozumienie przez gminy potrzeby książki na wsi i na rok budżetowy 1938/39 gminy preliminowały 2240 zł, a Wydział Powiatowy 1484 zł, razem 3724 zł, gdy tymczasem 2 lata wstecz było 1949 zł 78 gr, czyli obecnie preliminowano prawie 100% więcej. Niektóre gminy w roku 1936/37 w ogóle nie dawały na biblioteki, inne po 100 zł, dziś każda gmina daje najmniej po 100 zł, a niektóre 200, 300 i 500 zł. W przeciągu dwu lat ogromny krok naprzód, biorąc pod uwagę, że powiat włodawski to jeden z najbiedniejszych powiatów w województwie.

Wzrasta zainteresowanie wsi bibliotekami. Młodzież ciągle zgłasza się po biblioteki do Wydziału Powiatowego, niestety nie jesteśmy jeszcze w stanie zaspokoić głodu książki i wiedzy.

Brak nam jeszcze bardzo dużo, ale wierzę w dalsze zrozumienie naszego społeczeństwa; za kilka lat w związku z przemyślanym i mającym wejść w życie planem akcji bibliotecznej dla powiatu, dojdziemy do dostatecznego zaspokojenia ludności książką.

Książka musi dotrzeć do każdego obywatela, wtedy dopiero będziemy mieli światłych i świadomych swoich wartości ludzi, jakich potrzebuje nasza ojczyzna.

Czesława Gazy.

Co piszą inni

„Samorząd gmin wiejskich“

„Warszawski Dziennik Narodowy“ z 17 października br. zamieścił pod powyższym tytułem arty-

kuł podpisany przez A. O., w którym Autor omówił szereg zagadnień, związanych z ustrojem i działan-

nością gminy. Ustawa samorządowa wprowadziła jednolity typ gminy tzw. zbiorowej, jednakże

„Wybór tego typu gminy dla całej Polski trzeba uważać za nieodpowiedni, gdyż już przez sam swój duży obszar i liczbę ludności daje przewagę w zarządzie czynnikowi biurokratycznemu nad obywatelskim. Jest to raczej jednostka administracyjna niż samorządowa“.

Omawiając ustrój gminy, Autor wypowiada zdanie:

„Gmina, będąc osobą prawa publicznego, z natury swej powołana jest do pełnienia określonych zadań, wynikających z istoty potrzeb terytorialnego związku sąsiedzkiego. Pewne zamieszanie w pojmowaniu zakresu działania gminy wprowadza przestarzałe, centralistyczne odróżnianie zadań tzw. obowiązkowych od dobrowolnych, lecz sama praktyka życiowa doprowadziła do identyczności zakresu działania różnych gmin, wykazując, co samo życie do kompetencji gminy wnosi i co logicznie do niej należy“.

Autor zwraca uwagę na przeciążenie budżetów gminnych wydatkami na administrację gminną, co jest stanem nienormalnym, wytwarzającym dążność do oparcia działalności na elemencie urzędniczym z usuwaniem na plan dalszy czynnika obywatelskiego.

„Kancelaria gminna ma, prócz sekretarza, trzech lub czterech urzędników. Wytwarza się aparat ciężki, bardzo kosztowny, a jednocześnie oddala się bezpośredni kontakt ludności z gminą. Gmina stała się organem wykonawczym całej administracji państwowej, co również prowadzi do rozbudowy aparatu biurokratycznego. Wszystko to razem powoduje przerost biurokracji samorządowej: wykoślawia samą istotę samorządu, a łącznie z tym niebывale obciąża gminy“.

Co do wydatków na oświatę, które wynoszą przeciętnie 25% budżetu, a idą głównie na szkolnictwo powszechne — to Autor stwierdza:

„W tym dziale gminy wiejskie zrobiły dużo, jeśli wziąć pod uwagę, że, poza utrzymaniem szkół, na gminy włożono obowiązek budowy gmachów szkolnych. Można było jednak osiągnąć większe rezultaty, gdyby nie mylna polityka władz szkolnych, żądających budowy szkół - pałaców.“

Rady gminne wykazały wiele zdrowego sensu przeciwstawiając się tym tendencjom, które kładły niepomierny ciężar utrzymania tych gmachów na budżety gminne, podkreślając zbyt wielki kontrast z ubogą rzeczywistością domową, który zgubnie działa na psychikę dzieci, budząc w ich duszach fałszywy wstyd i poczucie krzywdy społecznej.

Na ogół jest to dział wydatków najmniej kwestionowanych przez ludność, przeważnie bardzo życzliwie usposobioną dla potrzeb oświaty“.

Autor omawia trudności, na jakie natrafia działalność gmin w zakresie opieki społecznej, pomocy lekarskiej, utrzymania dróg i kończy swój artykuł następującymi myślami:

„Zagadnienie' ucziwej i planowej pracy w samorządzie wiejskim staje się coraz bardziej palącą sprawą, od której należytego rozwiązania zależy ustalenie się pewnego ładu w życiu wewnętrznym wsi.“

Jak stwierdził ostatni kongres drogowy — nie mamy dróg, a te, które są, niszczeją.“

Jak stwierdzają sprawozdania inspektorów — nie mamy szkół i około miliona dzieci nie może uczęszczać do szkół powszechnych z powodu braku miejsca, nie mówiąc już o szkołach średnich i zawodowych.“

Jak stwierdzają ankiety lekarskie — ludność malarolna, nie należąca do uprzywilejowanej klasy członków Ubezpieczalni, pozbawiona jest należytej opieki lekarskiej.“

Obecnie idą wybory samorządowe i życzyliby sobie należało, aby te wybory przyczyniły się do zmiany stosunków samorządowych w kierunku lepszego uwzględniania interesów narodowych i państwowych“.

A.

„Na marginesie zagadnienia samorządowego w Polsce“

Krakowski „Głos Narodu“ z dn. 14 i 15 października br. zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł dr Tadeusza Przeorskiego, omawiający zagadnienia ustrojowe samorządu terytorialnego.

Autor stwierdza, że

„wbrew przyjętemu u nas ostatnio zapatrywaniu, stoje na stanowisku, że samorząd jest zagadnieniem politycznego ustroju państwa. W ogólnie - prawnej swej istocie jest bowiem tworzeniem i wykonywaniem woli państwa przez społeczeństwo. Kwestia jego ograniczenia terytorialnego, czy rzeczowego jest kwestią wtórną. Toteż trudno zgodzić się z poglądem, który jednak był decydującym przy ostatniej reformie samorządu u nas, że instytucja ta jest tylko zagadnieniem prawa administracyjnego, że jest jedynie techniką czy formą administracji państwa w jej ścisłym znaczeniu, że samorząd nie jest elementem ustroju politycznego państwa, że instytucja jego nie jest organem władzy państwa. W tym bowiem „ustrojowym“ jego charakterze leży — co raz jeszcze podkreślam — cała logika, cały społeczny, polityczny, administracyjny sens samorządu. Przy tym administracyjno - prawne pojęcie samorządu nie może — jak to u nas miało miejsce stanowić politycznych wskazań dla ustroju państwa, dla jego struktury społecznej i to raz ze względów zasadniczo - metodycznych, pojęcie to mówi bowiem tylko, czym jest samorząd administracji państwa, a po wtóre, że pojęcie to jako najbardziej ogólne ujęcie podciąga pod określenie „samorząd“ niezwykle szerokie dziedziny decentralizacji, a nawet zwykłej dekoncentracji, mogących w swych kon-

kretnych formach, w swej konkretnej treści nie mieć nic wspólnego z samorządem we właściwym tego słowa znaczeniu. Przy przyjętym przeze mnie politycznym założeniu samorządu, przy „ustrojowym“ jego charakterze pojęcie to jako pojęcie ogólnie - prawne państwo — tj. polityczno - prawne, staje się w przeciwieństwie do jego pojęcia prawno - administracyjnego, pojęciem treści prawa (w zasadzie konstytucyjnego) i to pewnej specyficznej treści prawnej, decydującej o samorządowym charakterze pewnego konkretnego porządku prawnego. Ta specyficzna treść prawna to w omawianym zagadnieniu, przyznany ustrojem państwa „własny“ zakres działania, to faktyczna niezależność i niepodległość instytucji samorządowych w tym zakresie władzom i urzędom rządowym. W ten sposób w systemie samorządowym istnieje ustrojowy podział funkcji państwowych między instytucje samorządowe i instytucje rządowego aparatu administracyjnego“.

Autor podkreśla tą zmianę ideologiczną w stosunku do samorządu, która szła stopniowo, zamieniając „własny“ zakres na „zlecony“, skonkretyzowała ostatecznie ustawa samorządowa z 1933 r.; przyjęta została ona i w Konstytucji kwietniowej. Konstytucja ustala administracyjno - wykonawczy charakter samorządu, podporządkowując jego organa władzom i urzędom rządowym.

„Samorząd nasz zmienił w ten sposób swą istotę prawną, stracił swe stanowisko organu państwa, a stał

się czynnikiem (agent) administracji państwa, jej „technicznym” organem wykonawczym.

I w tych „prawno - administracyjnych” politycznych założeniach ostatniej reformy samorządu w Polsce leży „pierworodny” jego grzech, tkwi zasadnicza przyczyna jego słabości, braku znaczenia i innych niedomagania naszego samorządu. Bowiem ustrój jego współczesny jest tylko dalszą ich konsekwencją.

Przemiana charakteru gminy z typu ustrojowo - samorządowego w typ politycznej gminy administracyjnej — bo tak tę przemianę określić należy — dokonanie się musiała rzekomo w związku z politycznymi przesłankami nowego ustroju Rzeczypospolitej, urzeczywistnionymi w Konstytucji z 23 kwietnia 1935 r., jako nieunikniona ich konsekwencja. Przesłanki wzmocnienia autorytetu i władzy państwa — w całej pełni słuszne — nie mają nic wspólnego z ideą czy zasadą samorządu... zasada samorządu terytorialnego da się zastosować w każdym ustroju społecznym nawet przy najbardziej autorytatywnie i autokratycznie zorganizowanej jego formie“.

Niedomagania samorządowe — wedle wywodów Autora — wypływają z wymienionych wyżej założeń ideologicznych urzeczywistnionych w ustroju.

„Wedle powszechnej opinii, mamy za silne „zespoleenie” administracji samorządowej z administracją rządową, sformalizowanie i zbiurokratyzowanie samorządu, minimalny udział i wpływ czynnika obywatelskiego w jego administracji, niezwykle szczupły zakres działania ciał przedstawicielskich (rad) przy niekoniecznie szczęśliwym ich ustosunkowaniu do organów zarządzających, oto w najogólniejszym ujęciu przyczyny powodujące coraz większy zanik zainteresowania społecznego sprawami samorządu i nie ambicjonowania się wybitniejszych jednostek do pracy na tym polu, a w konsekwencji słabość i zamieranie na ogół życia samorządowego. Jednakże i w ramach naszego współczesnego ustroju państwowego istnieje możliwość stworzenia odpowiednich warunków dla rozwoju samorządu bez naruszenia ideologicznych podstaw ustroju państwa, zależy ona jednak od całego szeregu momentów“.

Oto pierwszym — wedle opinii Autora — momentem, to racjonalny podział administracyjny na gminy, powiaty, województwa i miasta.

„Gminy są terytorialnie za duże i za rozległe, nie pokrywające się zupełnie z zasięgiem zainteresowań miejscowych, ekonomicznie słabe, bo połączenie kilku, czy kilkunastu biedot tworzy zawsze większą biedotę. Roli małych powiatów — nie spełniły, cierpią wszystkie na zbiurokratyzowanie i przerosty administracyjne, powodujące nadmierne koszty, które pochłaniają lwią część ich skromnych budżetów. Zainteresowania większego wśród członków ich i z powodu dalekich odległości i z powodu skomplikowanego ustroju i funkcjonowania nie zbudziły. O ile idzie przeto o wzmocnienie samorządu gminy wiejskiej, to pożądana byłaby przede wszystkim rewizja dotychczasowych jej obszarów, przekraczających nierzadko 100 klm² o ludności dochodzącej do kilkunastu tysięcy w kierunku utworzenia gmin terytorialnie znacznie mniejszych o zaludnieniu bardziej zwartym“.

„O ile zaś idzie o powiat, to obszary powiatów należałoby znacznie powiększyć, zwłaszcza w województwach zachodnich i południowych i zbliżyć je do wielkości terytorialnej departamentu francuskiego, co z jednej strony stworzyłoby silniejsze, samodzielne jednostki gospodarcze, z drugiej zaś strony obniżyłoby bardzo znacznie ogólne koszty administracji powiatowej, zarówno samorządowej jak i rządowej. To samo przyjąć można co do związków samorządowych obejmujących terytorium województwa, których liczba dałaby się w ten sposób poważnie zredukować“.

Następnie zwraca uwagę Autor na podział funkcji pomiędzy organa samorządowe i rządowe. W sa-

morządzie podział ten winien być różniczkowany wedle właściwości związku samorządowego (gminy, powiatu, województwa) oraz typu gminy (wieś, miasto), jej wielkości, charakteru, siły gospodarczej itp. Ujednostajnienie, przeprowadzone w ustawie z 1933 r., uważa Autor za jeden z głównych błędów.

„Należałoby zatem wrócić do koncepcji szerokiego „własnego” (samorządowego) zakresu działania gminy, jako zakresu stałego, trwałego i niezmiennego zwykłą ustawą lub nawet rozporządzeniem a tę samą zasadę zastosować również w ustroju samorządu powiatowego i wojewódzkiego. Im zakres ten jest poważniejszy, im szerszy, tym instytucja samorządu ma pełniejszy wyraz. O ile chodzi o treść tego zakresu, to nie brak wzorów we współczesnym europejskim ustawodawstwie samorządowym, można ich również zaczerpnąć choćby w przedwojennym samorządzie małopolskim, a treść samorządu wojewódzkiego zbliżyć do typu dawnego samorządu krajowego w Małopolsce. Na zarzut zaś, że Małopolska miała przed wojną autonomię krajową, należy odpowiedzieć, że właściwy samorząd jest zawsze autonomiczny, a im jest pełniejszy, tym ta jego autonomia lokalna jest szersza. Można by przy tym utworzyć z miast liczących ponad 50 tysięcy ludności samoistne powiaty miejskie z burmistrzami jako starostami grodzkimi i uzyskać w ten sposób dalsze zmniejszenie kosztów administracji publicznej“.

Opierając ideę samorządu na równości władz samorządowych z rządowymi, należy przywrócić niezawisłość organów samorządowych od rządowych.

„To też w interesie samorządu więcej niż pożądanym było by rozpatrzenie, czy nie należałoby przynajmniej częściowo wrócić do zasady, że organa rządowe jako bezpośrednie organa administracyjnej władzy państwa, czuwać mają tylko nad tym, by organa samorządu terytorialnego zadanie swe spełniały, by je spełniały należyście, tj. zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym, i w granicach swoich uprawnień, czy nie byłoby wskazane poruczenie nadzoru nad działalnością samorządu terytorialnego, nad celowością tej działalności, wyłącznie wydziałom samorządu wyższego stopnia, a o ile idzie o samorząd wojewódzki, utworzonej ad hoc przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w formie organizacji ustrojowej (publiczno - prawnej) — Najwyższej Radzie Samorządowej wybieranej po połowie przez Sejm i Senat (w radzie tej reprezentowany mógłby być również samorząd gospodarczy z zawodowy). Respektując w pełni prawo organów rządowych, jako bezpośrednich organów administracji państwa do stania na straży również celowości administracji samorządowej, można by przyznać wojewodzie, względnie staroście prawo weta wstrzymującego wykonanie szkodliwej, zdaniem ich, decyzji organów samorządowych, aż do rozstrzygnięcia ich w toku instancji przez organa nadzorcze — względnie przez N. Trybunał Administracyjny. Taka dwustronna kontrola gwarantowałaby zupełnie należyty tok administracji samorządowej“.

Jeżeli chodzi o samorząd wyższego stopnia, to wedle wniosków Autora.

„należałoby uaktywnić samorząd powiatowy i wojewódzki, rozszerzając jego zakres terytorialny i rzeczowy, wydziałom przyznać w sprawach należących do samorządu głos stanowczy (przy wspomnianym poprzednio prawie weta wojewody, względnie starosty), a opiniodawczej we wszystkich sprawach dotyczących pośrednio samorządu, co znakomicie mogłoby się przyczynić do zespolenia i ujednostajnienia działalności obu typów administracji. W organizacji samorządu powiatowego i wojewódzkiego przyjąć by należało zasadę odrębnego kierownictwa w radach w osobie wybranego przez nie z ich grona prezesa czy marszałka i w wydziałach, których

przewodniczącym winien być starosta, względnie wojewoda. Wydziały jednak składać się winny tylko z członków wybranych z ich grona, o ile nie mają stracić charakteru obywatelskiego, charakteru samorządowego“.

Wreszcie Autor wspomina o skarbowości samo-

ządowej, opierając jej system dochodowy na dodatkach do podatków państwowych. Uważa tylko, że rozpiętość stopy procentowej winna być większa.

A.

„Odbudowa samorządu“

„Czas“ z dn. 25 października br. w artykule wstępnym pod wymienionym wyżej tytułem powraca do poruszanego poprzednio tematu odbudowania samorządu. Podkreślając, że wybory samorządowe będą miały charakter polityczny, co wzbudzi zainteresowanie szerokich mas, ale może być ujemne dla gospodarki samorządowej — „Czas“ stwierdza, że to będzie tylko fragment w odbudowie samorządu.

„Bez zmiany pozostanie zależność samorządu od decyzji władz administracyjnych w drobnych nieraz sprawach. Bez zmiany zostanie szczytowo zakres działania samorządu. Bez zmiany pozostaną finanse samorządowe, wciąż nieuregulowane i skonstruowane w ten sposób, że samodzielność finansowa samorządu jest właściwie fikcją.

W tym stanie rzeczy zadanie odbudowy samorządu właściwie stoi przed nami niemal w całości. Czekają nas jeszcze wiele pracy, zanim będziemy mogli powiedzieć, że realnie odbudowaliśmy samorząd“.

„Czas“ zwraca uwagę na konieczność reformy samorządu w tym zakresie i spodziewa się jej od izb ustawodawczych mówiąc, że:

„Wielkie zadania stoją przede wszystkim na tym polu przed izbami ustawodawczymi. Bo trudno przypuścić, aby biurokracja dobrowolnie oddała część swej władzy samorządowi. Raczej przeciwnie, należy się spodziewać, że ze strony biurokracji rozwijanie samorządu natrafiać będzie na opory“.

Należy dlatego przy wyborach samorządowych zwrócić uwagę na dobór jednostek.

„W problemie rozbudowy samorządu nie należy lekceważyć tego właśnie czynnika, który reprezentują same władze samorządowe. Dobrze funkcjonujący samorząd, nawet w złych warunkach stwarza atmosferę sprzyjającą id i samorządowej. Stwarza on przeciwagę biurokracji, daje praktyczny przykład, jak szereg spraw publicznych lepiej można załatwić w ramach samorządu.

Poza tym samorząd może przygotować odpowiednie projekty ustaw, które winny stać się podstawą rozbudowy samorządu. Taka inicjatywa jest o tyle cenniejsza, że pochodząc od czynnika blisko związanego z sprawami samorządowymi, przejęta jest praktycznym podejściem do problemu“.

Wyniki najbliższych wyborów samorządowych mogą — zdaniem Autora — poważnie zaważyć na przyszłości samorządu w Polsce.

„Nasza ordynacja wyborcza do samorządu jest więcej „polityczna“ niż ordynacja wyborcza sejmowa. Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy wybory samorządowe nosić będą charakter więcej polityczny niż wybory sejmowe. W normalnym toku spraw winno być odwrotnie. Ale trudno. Tak się u nas nienormalnie ułożyły te sprawy. Niemniej należałoby sobie życzyć, aby element polityczny nie przytłoczył w wyborach samorządowych elementu czysto samorządowego.

Bo powstanie czysto politycznych rad samorządowych byłoby wielką klęską dla samego samorządu. Tym samym dla demokracji. Bo samorząd jest jedną z twierdz swobody politycznej“.

A.

Ze Związku Powiatów R. P.

UCHWAŁY RADY ZWIĄZKU POWIATÓW R. P.

W uzupełnieniu notatki o posiedzeniu Rady Związku w dn. 18 października rb., zamieszczonej w poprzednim numerze „Samorządu“, podajemy poniżej pełny tekst uchwał Rady.

W wyniku referatu wiceprezesa Związku Jana Siweca na temat „Organizacja rolnictwa a samorząd terytorialny“ Rada Związku powzięła następujące uchwały.

„I. Rada Związku Powiatów R. P. stwierdza konieczność podjęcia szerszej i intensywniejszej działalności samorządu terytorialnego w zakresie podnoszenia oświaty i kultury na wsi.

Rada Związku Powiatów jest przeświadczona, iż istnieją w Państwie realne możliwości pozwalające na znaczne przyśpieszenie procesu odrodzenia wsi polskiej pod względem gospodarczym i kulturalnym.

II. Uznając konieczność wykorzystania w pełni tych możliwości, Rada zaleca zwrócenie większej uwagi w działalności samorządu:

a) na potrzebę wzmocnienia akcji organizowania ludności wiejskiej w kółkach rolniczych, kołach gospodyń wiejskich i kołach młodzieży wiejskiej, celem jak najszybszego pokrycia wsi siecią ogniw organizacji pracy pionierskiej,

b) na potrzebę dopilnowania, aby jak najszybciej zostały opracowane w powiatach przy współudziale samorządu powiatowego, izb rolniczych i powiatowych organizacji rolniczych dobrowolnych, wieloletnie plany działalności, uwzględniając hierarchie podejmowanych zadań oraz praktyczny sposób ich realizacji,

c) na potrzebę prowadzenia celowej akcji stypendialnej, mającej na względzie wytworzenie potrzebnej kadry przodowników życia na wsi, posiadających odpowiednie przygotowanie zawodowe,

d) na potrzebę wydatnego zwiększenia liczby należycie przygotowanego personelu instruktorskiego, oraz przybliżenie instruktorów do terenów ich realnej pracy przez stopniowe tworzenie rejonów pracy instruktorskiej, obejmujących jedną do dwóch

gmin, a to celem doraźnego uzupełnienia życia wsi brakującym jej czynnikiem intelektualno - zawodowym,

e) na potrzebę wdrażania samorządu gminnego i gromadzkiego do podejmowania we własnym zakresie realizacji w ramach planu powiatowego zagadnień inwestycyjnych, sprzyjających szybkiemu rozwojowi kultury materialnej i duchowej na wsi ze szczególniejszym uwzględnieniem sprawy przemysłu rolnego, organizacji obrotu, oraz sprawy bibliotek, radia i domów ludowych.

III. Rada Związku Powiatów R. P. widzi nieodwołalną konieczność udostępnienia młodzieży wiejskiej możliwości kształcenia się zawodowo przez upowszechnienie na wsi szkolnictwa zawodowego. Równocześnie Rada stwierdza, że dotychczasowy stan tego szkolnictwa nie odpowiada w żadnym życiowo usprawiedliwionym stosunku istotnym potrzebom w tym względzie.

IV. Rada Związku Powiatów R. P. celem wzmoczenia zainteresowań oraz rozszerzenia wpływu samorządu powiatowego i gminnego, w dziedzinie organicznej pracy nad rozbudową kulturalną i gospodarczą wsi widzi konieczność rozszerzenia jego zakresu obowiązków oraz uprawnień.

V. Rada Związku Powiatów R. P. stwierdza, iż w ramach rozporządzalnych dotychczas środków finansowych samorząd powiatowy i gminny nie sprosta zadaniu należytego przyspieszenia rozwoju życia wiejskiego pod względem kulturalnym i gospodarczym. Rada widzi nieodwołalną konieczność wydatnego rozszerzenia uprawnień finansowych samorządu ziemskiego.

VI. Rada Związku Powiatów R. P. przyczynę niemocy organizacyjnej życia wiejskiego upatruje w braku ludzi odpowiednio uzdolnionych do prac w terenie oraz w nieusprawiedliwionej życiowo szczupłości środków materialnych, przeznaczanych na cele popierania rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego wsi.

W tych warunkach Rada Związku Powiatów R. P. nie widzi pożytku w takiej przebudowie struktury aparatu organizacyjnego wsi na poziomie powiatu i niżej, któraby obok samorządu ziemskiego i dobrowolnych organizacji rolnych wprowadzała nowy aparat organizacyjny.

Równocześnie Rada uważa za pożądane zreformowanie izb rolniczych i ich związku w kierunku nadania im charakteru istotnego samorządu rolniczego“.

Poza tym na wniosek członka Rady p. Maurycego O'Brien de Lacy Rada Związku powzięła uchwałę w sprawie s a m o r z ą d u s z k o l n e g o treści następującej:

„Rada Związku Powiatów stwierdza, iż projekt ustawy, likwidujący samorząd szkolny i przekazujący sprawy oświatowe samorządowi terytorialnemu i samorządowym Komisjom Oświatowym był w swym założeniu słuszny i konieczny. Niewprowadzenie go w życie przyniosło jednak dużą krzywdę dla spraw szkolnych. Samorząd szkolny przestał faktycznie działać jako ciało skazane na zlikwidowanie. W tym stanie rzeczy faktycznie nie ma instytucji, która by za sprawy szkolne była odpowiedzialna. Należy dlatego dołożyć wszelkich starań, by sprawa ta była załatwiona w ciągu najbliższej sesji izb ustawodawczych“.

Sprawy bieżące

WYPŁATA PODATKÓW I UDZIAŁÓW KOMUNALNYCH, UISZCZONYCH PAPIERAMI WARTOŚCIOWYMI.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do p.p. wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych oraz prezydentów i burmistrzów miast pismo okólne z dnia 17 października 1938 r. Nr S. F. 21 - 16 - 10 (Dzien. Urzęd. Min. Spr. Wewn. Nr 31, poz. 191) treści następującej:

„Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje do wiadomości pismo Ministerstwa Skarbu z dn. 27.IX. 1938 r. Nr D. III 13888/4/38.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, iż przekazanie reszty należności komunalnych, o czym jest mowa w ust. 2 powyższego zarządzenia, obejmować będzie różnicę pomiędzy kursem giełdowym poszczególnych papierów wartościowych, a kursem określonym w ust. 1 tego zarządzenia“.

Pismo Min. Skarbu z 27.IX.1938 r.

„Izby Skarbowe (Wydział Skarbowy) poleca podległym Kasom Urzędów Skarbowych wypłacić związkom samorządowym z sum komunalnych zaliczkowo gotówką 50% nomi-

nalnej wartości figurujących na osobnych kontach związków samorządowych papierów wartościowych, przyjętych po dzień 31 marca 1938 r. na dodatki i udziały komunalne — za wyjątkiem 4½% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego, skryptów dłużnych Skarbu Państwa oraz 3% Państwowej Renty Ziemskiej. Za wymienione skrypty dłużne Skarbu Państwa należy wypłacić pełną wartość nominalną (100%) za 4½% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego 75% wartości nominalnej, a za obligacje 3% Państwowej Renty Ziemskiej 60% wartości nominalnej.

Zarządzenie co do przekazania reszty należności związkom samorządowym, jak również co do wyrównania kont sum komunalnych wydane zostanie dodatkowo.

O wydanach zarządzeniach Izba powiadomi zainteresowany Urząd Wojewódzki“.

OPLATY ADMINISTRACYJNE OD PODAŃ, ZAWIERAJĄCYCH ZGŁOSZENIE OBWODU ŁOWIECKIEGO.

W sprawie powyższej Min. Spr. Wewn. wystosowało do p.p. wojewodów (z wyjątkiem śląskiego) i przewodniczących wydziałów powiatowych pismo okólne z dnia 19 października 1938 r., Nr S. F. 67-21-1, (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 31, poz. 192), treści następującej:

„Zgodnie ze stanowiskiem, zajęтым przez Ministerstwo Skarbu w piśmie z dnia 7 września 1938

r. L. D. V. 21094/5/38 — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, iż podanie, zawierające zgłoszenie obwodu łowieckiego, wniesione w myśl art. 15 prawa łowieckiego (Dz. U. R. P. z 1927 r. Nr 110, poz. 934) za pośrednictwem zarządu gminy, który stwierdza, czy wiadomości podane w zgłoszeniu są zgodne z rzeczywistością oraz zaświadcza tożsamość osób podpisanych na podaniu, nie podlega państwowej opłacie stemplowej w myśl ustępu drugiego art. 149 u. o. s., który głosi, że podania wnoszone do urzędów samorządowych w sprawach, należących do ich zakresu działania, nie podlegają opłatom w myśl ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr 64, poz. 404) nawet w tych wypadkach, gdy dla rozstrzygnięcia sprawy jest niezbędny udział władzy państwowej.

Od tego rodzaju podań gminy mogą pobierać opłaty administracyjne, ustanowione na zasadzie art. 27 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. z r. 1936 Nr 62, poz. 454)“.

W SPRAWIE NAZW KONT CZEKOWYCH OTWIERANYCH W P. K. O. PRZEZ GROMADY WIEJSKIE.

Pocztowa Kasa Oszczędności, nawiązując do okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 29.XI. 1933 r. Nr SF. 92/14/11 w sprawie zastosowania jednolitych kont czekowych posiadanych w P. K. O. przez związki samorządowe, zwróciła się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o za-

wiadomienie, o jakim brzmieniu mają być otwierane konta czekowe dla gromad.

Równocześnie P. K. O. nadmienila, że niektóre gromady zgłaszały otwarcie konta czekowego dla „Rady Gromadzkiej“, przy czym powstawała wątpliwość, jak uzgodnić zasadę jednolitości nazw kont czekowych w tych przypadkach, w których pewne gromady nie posiadają rad gromadzkich.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z dnia 4.X. r. b. Nr SF. 92/14/88 zawiadomiło P. K. O., że zgłoszenia niektórych gromad o otwarcie kont czekowych dla „Rady Gromadzkiej“ są nieuzasadnione w świetle obowiązujących przepisów.

Podmiotem majątku, dobra gromadzkiego i innych praw majątkowych jest gromada, jako taka, nie zaś — organy ustrojowe gromady (art. 15 ust. 3 ustawy z 23.III. 1933 r. Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 294), a dlatego otwieranie kont czekowych dla tych organów nie może mieć miejsca.

W wyniku dalszej korespondencji ustalono następującą zasadę przy nadawaniu nazw kont czekowych dla gromad: Gromada (nazwa w I przypadku), w gminie (nazwa gminy w I przypadku), powiatu (nazwa przymiotnikowa w II przypadku w brzmieniu nazw powiatów ustalonym w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 1938 r. Nr 10, str. 143),

siedziba (nazwa w I przypadku).

Przykład: „Gromada Boernerowo w gminie Blizne powiatu warszawskiego, Boernerowo“.

PLAN OŚWIATOWEJ AKCJI ODCZYTOWEJ W POW. IŁŻECKIM (WOJ. KIELECKIE).

Rada Powiatowa Iłżecka uchwaliła zasady organizacji niedzielnych odczytów na wsi. Zasady te ujęte zostały w specjalny regulamin.

Organizatorem całej akcji jest Wydział Powiatowy. Powiat podzielony zostaje na 4 rejony. Punkty odczytowe oraz program odczytów układany będzie przez Powiatową Komisję Kulturalno - Oświatową kwartalnie, na podstawie odpowiednich wniosków zarządów gminnych, uzgodnionych z gminną komisją kulturalno - oświatową. Ustalony program będzie podawany przez Wydział Powiatowy do wiadomości właściwych zarządów gminnych. W ciągu miesiąca od otrzymania programu, gminne komisje kulturalno - oświatowe mogą przez zarząd gminny przedłożyć Wydziałowi Powiatowemu ewentualne prośby co do zmian programu itp.

Na podstawie ułożonego programu Przewodniczący Wydziału Powiatowego zatwierdza przedstawiony przez Pow. Komisję Kulturalno - Oświatową odpowiedni zespół odczytowy i przydzielenie jego członkom poszczególnych tematów do opracowania.

Gminne Komisje Kulturalno - Oświatowe mają obowiązek w terminie do 1.IV każdego roku opracować zapotrzebowanie na odczyty, punkty odczytowe i zagadnienia aktualne dla danego terenu, na cały rok budżetowy z góry. Projekty te przesyłają zarzą-

dy gminne do Wydziału Powiatowego. Do obowiązku Gminnych Komisji Oświatowych należy także zapoznanie ludności za pośrednictwem zarządów gminnych, sołtysów i organizacji społecznych, z terminem, miejscem i programem odczytów oraz prowadzenie propagandy na rzecz udziału ludności w odczytach.

PLAN NOWYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH W WOJ. LUBELSKIM.

W Lublinie odbyła się konferencja przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Kuratorium Okręgu Szkolnego i instytucji rolniczych, poświęcona omówieniu planu organizacji nowych szkół przysposobienia rolniczego i szkół przysposobienia gospodyń wiejskich. Na konferencji tej zaprojektowano zorganizowanie szkoły przysposobienia gospodyń wiejskich w Pawłowie pow. chełmskiego i w Zbuczynie pow. bialskiego. Ponieważ samorządy wymienionych powiatów nie mają i nie będą mieć w najbliższej przyszłości środków na organizację szkół, przeto powstał projekt, by do tego celu powołać związki międzykomunalne: dla szkoły w Pawłowie związek międzykomunalny pow. chełmskiego, włodawskiego, krasnostawskiego i lubelskiego, zaś dla szkoły w Zbuczynie związek komunalny pow. bialskiego i radzyńskiego.

Realizacja tego planu napotyka na pewne trudności.

RADIOFONIZACJA POW. OBORNICKIEGO (WOJ. POZNAŃSKIE).

W związku z likwidacją udziału w sp. akc. „Radio Poznańskie“, Wydział Powiatowy w Obornikach otrzymaną stąd sumę 7.200 zł uchwalił przeznaczyć na radiofonizację powiatu. W porozumieniu z inspektorem szkolnym ma być opracowany plan zaopatrzenia szkół w radiocdbicrniki. Specjalna komisja ma się zająć wyborem najodpowiedniejszego typu aparatu radiowego dla szkół.

POPIERANIE RUCHU TURYSTYCZNEGO I LETNISKOWEGO W POWIECIE TREMBOWELSKIM.

Powiat trembowelski, a w szczególności miasto Trembowla posiada w dużym stopniu odpowiednie warunki dla rozwoju ruchu turystycznego i letniskowego. Szereg historycznych zabytków (ruiny zamku, klasztor Karmelitów, ruiny monasteru Bazylianów, muzeum regionalne) i śliczne położenie Trembowli, otoczonej wieńcem wzgórz i lasów oraz wstęgami Secretu i Gniezny, przyciągają coraz większe grupy turystów i letników. Wydział Powiatowy i Zarząd Miejski systematycznie starają się o podniesienie estetyki miasta. Po uporządkowaniu i rozszerzeniu łączącego się z lasem, malowniczego parku na górze zamkowej, w r. b. wybudowany został u podnóża góry w pięknym jarze Dmuchalca *stadion pływacki* i sztuczna plaża. Cementowy basen dla dorosłych o długości 50 m i łączący się z nim, basen dla dzieci (25 m), o łącznej powierzchni 742 m. kw. napełnione są bieżącą wodą o właściwościach leczniczych (0,02% boru). W roku przyszłym nastąpi budowa pawilonów na rozbieralnie i szatnie, budowa natrysków oraz skoczni. Ogólny koszt budowy całości wyniesie 70.000 zł. Roboty prowadzone są sposobem gospodarczym przez Wydział Powiatowy, przy czym dotychczas wydatkowano kwotę zł 25.690.

Wybudowany stadion oprócz znaczenia turystycznego przyczyni się niewątpliwie w dużym stopniu do podniesienia higieny i rozwoju sportów wodnych wśród stałych mieszkańców Trembowli.

Dalsze projekty obejmują budowę dużego *hotelu-pensjonatu* w bezpośrednim pobliżu basenu i parku. W tym celu zorganizowana została spółdzielnia budowlana, której członkami są powiatowy związek samorządowy w Trembowli i sąsiednie gminy miejskie i wiejskie, a ponadto spodziewana jest współpraca związków pracowniczych jak np. Rodzina Urzędnicza, Rodzina Policyjna, Rodzina Wojskowa. Każda osoba prawna, deklarująca członkostwo w spółdzielni, pokrywa koszt budowy jednego lub większej ilości pokoiów.

W razie realizacji projektu budowy hotelu, Trembowla wysunie się niewątpliwie na jedno z czołowych miejsc wśród letnisk podolskich.

Poza Trembowlą akcja letniskowa obejmuje przede wszystkim Strusów i Warwaryńce, gdzie już w rb. kilkadziesiąt rodzin przebywało w związku z akcją wczasów letnich.

Organizacją ruchu letniskowego na terenie powiatu zajmuje się, powstała z inicjatywy referatu let-

niskowego Związku Powiatów R. P., Powiatowa Komisja Letniskowo - Turystyczna.

BUDOWA SZPITALA POWIATOWEGO W PUŁAWACH (WOJ. LUBELSKIE).

Rada Powiatowa Puławska zaciągnęła w Polskim Banku Komunalnym z lokaty Zakładu Ubezpieczeń Społecznych długoterminową pożyczkę w wysokości zł 200.000.— na dokończenie budowy szpitala powiatowego w Puławach.

SPRAWA KLINKIERNI GMINNYCH W WOJ. LUBELSKIM.

Szereg powiatów woj. lubelskiego, zwłaszcza części południowej, nie posiada miejscowego kamienia, zdatnego na drogi.

Nieliczne powiaty (np. powiat tomaszowski) stosują na szeroką skalę do budowy dróg klinkier. Do budowy dróg gminnych powiat tomaszowski stosuje tzw. zendrówkę.

Wojewoda Lubelski, w piśmie okólnym do powiatów, zwrócił uwagę na możliwość rozszerzenia tego systemu gospodarki na drogach gminnych także i na inne powiaty przez budowę klinkierni gminnych.

ODDZIAŁ K. K. O. POW. PUŁAWSKIEGO (WOJ. LUBELSKIE).

Rada powiatowa Puławska przychylnie zaopiniowała projekt otwarcia oddziału K. K. O. w Opolu.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI.

Dorocznym zwyczajem, w dniu 31 października obchodzony jest na całym świecie „Dzień Oszczędności“.

Ustalony przez Centralny Komitet Oszczędnościowy R. P. program uroczystości przewiduje specjalną audycję radiową, pogadanki w szkołach, oddziałach wojskowych, organizacjach społecznych, akademie i obchody oszczędnościowe, wydanie i rozpowszechnienie odezwy itp.

POŻYCZKA NA DOMY SPOŁECZNE (LUDOWE).

Na skutek starań Biura Komitetu do Spraw Kultury Wsi w oparciu o uchwałę Komitetu, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uzyskało uruchomienie przez Państwowy Bank Rolny pierwszej transzy kredytu średnioterminowego w wysokości zł 75 tysięcy na budowę domów społecznych dla zarządów gmin i wydziałów powiatowych na następujących warunkach:

1) Kredyt będzie udzielany, za wyjątkiem specjalnie uzasadnionych wypadków, wyłącznie na wykończenie już rozpoczętej budowy domów.

2) Wysokość kredytu w stosunku do kosztorysu nie może przekraczać 40% i nie więcej niż zł 4.000 na jeden obiekt.

3) Termin kredytu w zasadzie 5-letni z tym, że dopuszcza się możliwość prolongaty.

4) Spłata kredytu wynosić będzie w pierwszych

4 latach po 10% kredytu w dwóch równych ratach płatnych dn. 1 maja i 1 grudnia każdego roku, w roku piątym 60% kredytu.

Płatność pierwszej raty będzie ustalona w ten sposób, że o ile kredyt zostanie przyznany w terminie między 1/XII, a 1/V — płatność pierwszej raty zostanie wyznaczona na najbliższego 1 grudnia.

Jeżeli przyznanie kredytu nastąpi między 1/V, a 1/XII — pierwsza rata będzie płatna najbliższego pierwszego maja.

5) Oprocentowanie, płatne z góry wynosić będzie 1% ponad stopę dyskontową Banku Polskiego tj. jak obecnie 5½% z czego pożyczkobiorca będzie płacił 3%, zaś różnica (obecnie 2½%) będzie bonifikowana z funduszy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

6) Po zabezpieczeniu kredytu, zarządy gmin względnie wydziały powiatowe składać będą weksle z własnego wystawienia oraz uchwały, zatwierdzone przez władze nadzorcze odpowiednich organów samorządowych zobowiązujące do wstawiania do corocznych budżetów przez czas trwania stosunku dłużnego sum, potrzebnych na obsługę pożyczki.

Podania poszczególnych zarządów gmin względnie wydziałów powiatowych z planami i kosztorysa-

mi, zaopiniowanymi co do cen jednostkowych przez miejscowego inżyniera powiatowego, winny być nadsyłane do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, ul. Senatorska 15.

Z powyższego wynika, że z kredytów w Państw. Banku Rolnym na wykończenie i budowę domów społecznych mogą korzystać wyłącznie zarządy gmin i wydziały powiatowe, natomiast gromady, towarzystwa domów społecznych, względnie organizacje społeczne prawa tego nie posiadają. Nie znaczy to, żeby pośrednio nie korzystały z pomocy finansowej przeznaczonej na ten cel. W myśl okólnika Nr 26 Ministra Spraw Wewnętrznych powiatowe związki samorządowe powinny wziąć żywy udział w akcji budowy domów społecznych na wsi, udzielając pomocy zarówno organizacyjnej jak i finansowej.

W praktyce winno wyglądać w ten sposób, że gromady towarzystwa domów społecznych względnie organizacje, chcąc korzystać z pomocy finansowej, powinny zwracać się bezpośrednio do zarządu gminy lub wydziału powiatowego. Zarząd gminy lub wydział powiatowy, korzystając z dogodnych warunków kredytu, będzie mógł w ten sposób przyjąć z pomocą finansową zorganizowanej wsi w tworzeniu ośrodków życia kulturalno - społecznego.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 28.X 1938 r.)

1 dol. St. Zjedn.	— 5.31 zł
100 frank. szwajc.	— 120,85 zł
1 funt. szterl.	— 25.36 zł.
100 frank. franc.	— 14.19 zł.

CENY ZBOŻA.

W dn. 28.X. 1938 r. Warszawa. (Cena za 100 kg.)

Zyto	14.50 — 15.00 zł.
Pszenica	20.00 — 22.75 zł.
Jęczmień	14.75 — 15.75 zł
Owies	15.00 — 16.50 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z Zarządów Gminnych na terenie województw centralnych zapytuje:

1) Czy składki na rzecz: Pow. Fund. Emerytalnego, Funduszu Pracy, Urzędu Skarb. (podatek dochodowy), Zarządu Gminnego (podatek specjalny) i Ubezpie. Społ. (skł. chorobowe) należy potrącać również i od świadczeń w naturze za mieszkanie, opał i światło, które otrzymuje sekretarz gminy. W wypadku pozytywnym czy świadczenia te należy liczyć jako 25% poborów, oraz czy należne od pracodawcy dopłaty należy również obliczać od świadczeń w naturze.

2) Czy Zarząd Gminny może przydzielić mieszkanie służbowe etatowemu pomocnikowi sekretarza pobierającemu wynagr. wg XII wzmiarów za przysługujący mu dodatek na mieszkanie dla utrzymujących rodzinę tj. 28 zł 67 gr. W wypadku pozytywnym z ilu pomieszczeń mieszkanie to winno się składać, oraz czy od dodatku na mieszkanie należy również potrącać składki wymienione w 1-y pytaniu. Natomiast jeżeli pom. sekr. żonaty (dwoje dzieci) pobierający wynagrodzenie wg XII korzysta z mieszkania służbowego przydzielonego przez Za-

ząd Gminny, a składającego się z 1 pokoju i kuchni ma prawo otrzymywać dodatek na mieszkanie, a z mieszkania tego opłacać na rzecz gminy czynsz. W wypadku pozytywnym w jakiej wysokości i kto ustala pobieranie tego czynszu.

Odpowiedź: ad 1. Kwestię, czy należy potrącać wszelkiego rodzaju składki również od świadczeń w naturze, utrzymywanych przez sekretarza gminnego, rozstrzygają przepisy, dotyczące poszczególnych składek.

W tej mierze obowiązują następujące przepisy:

a) Zasady ubezpieczenia emerytalnego w Pow. Fund. Emeryt. reguluje statut, uchwalony przez radę powiatową. O ile zatem statut emerytalny, obowiązujący w powiecie, jest zgodny z brzmieniem statutu wzorowego, opartym na okólnikach Min. Spr. Wewn. Nr 148 z 1929 r. i Nr 87 z 1930 r., to w myśl §§ 2 i 3 podstawą wymiaru składki emerytalnej, tak od pracowników (4%), jak również od pracodawcy (6%) stanowi całkowite uposażenie, pobierane ostatnio przez pracownika wraz ze wszy-

stkimi stałymi dodatkami i świadczeniami w naturze, z wyłączeniem dodatku reprezentacyjnego i samorządowego.

b) Zgodnie z art. 15 ust. 1 i 4 ustawy z dn. 16. III.1933 r. o Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 163) osoby, pobierające uposażenie służbowe, bądź stałe wynagrodzenie za najemną pracę opłacają na rzecz Funduszu Pracy 1% pobranego całkowitego dochodu, osiągniętego z tych źródeł, a pracodawcy, zatrudniający tych pracowników uiszczają również opłaty na rzecz Funduszu Pracy w wysokości 1% zarobków, uposażeń i wynagrodzeń, wypłacanych tymże pracownikom.

W myśl zaś § 2 rozp. Prezesa Rady Min. z dn. 21. III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 176), w brzmieniu ustalonym rozp. Pr. Rady Min. z dnia 3. VI.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 326) podstawę obliczenia opłat, przewidzianych w art. 15 ustawy z dn. 16. III.1933 r. (a więc tak od pracownika, jak również od pracodawcy) stanowi suma — bez uwzględnienia jakichkolwiek potrąceń — każdorazowo przypadającego do wypłaty, wraz ze świadczeniami w naturze, uposażenia służbowego względnie stałego wynagrodzenia za najemną pracę.

c) Zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr 2, poz. 6 z 1936 r.) za podstawę wymiaru podatku przyjmuje się wysokość uposażeń względnie wynagrodzeń bieżących, otrzymywanych zarówno w pieniądzu, jak i w naturze.

d) Na podstawie art. 2 ust. 2 dekretu z dn. 14. XI.1935 r. o specjalnym podatku od wynagrodzeń (Dz. U. R. P. Nr 82, poz. 503) za wynagrodzenia, podlegające podatkowi, uważa się wszelkiego rodzaju wynagrodzenia w pieniądzu wraz z dodatkami w naturze.

e) W myśl art. 14 ustawy z dnia 28. III.1933 r. o ubezpieczeniach społecznych (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 396) za faktyczny zarobek, który zgodnie z art. 13 tej ustawy jest podstawą wymiaru składek, uważa się całkowity dochód ubezpieczonego, stanowiący wynagrodzenie za pracę, a więc zarówno wynagrodzenie pieniężne wraz z wszelkimi dodatkami, jak i wynagrodzenie w naturze. Ponieważ zaś w uiszczeniu składki na rzecz ubezpieczalni społecznej partycypują w procentowych częściach pracownik oraz pracodawca, przeto procentowy udział tak jednej, jak i drugiej strony wymierza się od podanej wyżej podstawy wymiaru tj. od wynagrodzenia pieniężnego łącznie ze świadczeniami w naturze.

Jak zatem z powyższego wynika, do podstawy wymiaru wymienionych wyżej składek, opłat i podatków, tak w części płaconej przez pracownika, jak również przez pracodawcę, należy wliczać świadczenia w naturze, otrzymywane przez sekretarza.

Odnośni kwestii, w jakiej kwocie pieniężnej należy uwzględnić te świadczenia przy wymiarze omawianych potrąceń, trzeba wziąć pod uwagę, iż w myśl § 12 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 30. XII.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 118, poz. 1073) ewentualny równoważnik pieniężny w zamian za mieszkanie, opał i światło, na-

leżne sekretarzowi, nie może przekraczać 25% poborów. Jest to zatem jedynie maksymalna granica, a nie ściśle ustalenie wysokości tego równoważnika, który może być mniejszy zależnie od istotnej wartości świadczeń w każdym konkretnym wypadku. Cyfra ta nie nadaje się zatem, naszym zdaniem, do zastosowania jej, jako podstawy wymiaru składek, opłat i podatków.

Poza tym brak przepisów, któreby wskazywały, kto ma ustalać ten równoważnik specjalnie dla podanych wyżej celów. Natomiast w myśl § 15 rozp. Min. Spr. Wewn. z dnia 28. III.1925 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 231) wartość świadczeń w naturze, otrzymywanych przez sekretarzy gminnych, poza mieszkaniem, opałem i światłem (należnymi z mocy ustawy, a więc nie podlegającymi zwrotowi), oraz przez pomocników sekretarzy, ustalają rady gminne, których uchwały w tym względzie podlegają zatwierdzeniu władzy nadzorczej. Ponadto zgodnie z pismem okólnym Min. Spr. Wewn. z dnia 30. VI. 1925 r. Nr S. Z. 4356/25 (Zb. Zarz. M. S. W. str. 1366) w gminach, które sekretarzom zamiast mieszkania, opału światła dają ekwiwalent w pieniądzu, powinien być ten ekwiwalent ustalony procentowo w stosunku do poborów w jednym z paragrafów statutu etatów stanowisk służbowych, którego uchwalenie należy również do rady gminnej (§ 20 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 30. XII.1924 r. — Dz. U. R. P. Nr. 118, poz. 1073).

Jak zatem podane wyżej przepisy wskazują ustalanie równoważnika pieniężnego w zamian za świadczenia w naturze leży w kompetencji rady gminnej.

ad 2. Pomocnikom sekretarzy świadczenia w naturze z mocy ustawy nie przysługują, co nie wyklucza możliwości przyznania pomocnikowi przez gminę pewnych świadczeń, które jednakże nie są bezpłatne, gdyż w myśl § 18 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 30. XII.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 114, poz. 1073) świadczenia w naturze, otrzymywane przez pomocników sekretarzy należy potrącać z ich poborów według norm, ustalonych przez radę gminną oraz zatwierdzonych przez władzę nadzorczą.

Jeżeli zatem gmina daje pomocnikowi mieszkanie, to fakt ten nie powoduje wprowadzenia automatycznego cofnięcia dodatku mieszkaniowego, ale potrąca mu się z poborów ekwiwalent pieniężny według norm, ustalonych przez radę gminną.

Ponieważ zaś nie jest to mieszkanie służbowe, przeto pomocnik nie może co do rozmiarów mieszkania itp. stawiać żadnych postulatów, jak również kwestii tej nie regulują żadne przepisy.

O ile chodzi o składki, opłaty i podatki, to, jak już wyżej podaliśmy odnośnie sekretarza, potrąca się je z ogółu uzyskanych przez pomocnika z tytułu jego stosunku służbowego dochodów, a więc z poborów łącznie z dodatkiem mieszkaniowym, jak również z uwzględnieniem potrącanego ewentualnie z poborów ekwiwalentu pieniężnego w zamian za dawane mu przez gminę świadczenia w naturze.

J. B.